CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO Numer 09 (117) Wrzesień 2000

ŚWIĘTO GÓR 2000

Pierwsza próba reaktywowania kolejnej tradycyjnej formy działalności przedwojennego PTT- „Święta Gór" mamy już za sobą. Co prawda chyba z ostrożności nadaliśmy tej imprezie miano „Dnia Gór PTT", ale po tym co się wydarzyło w Zakopanem z całą z całym przekonaniem stwierdzam iż możemy - zasługujemy na to miano „Święta...." To było prawdziwe święto, piękne święto i gór i PTT i naszych gości i wreszcie naszych sprzymierzeńców. Nie chcę dokonywać w tym miejscu oceny całej imprezy, niech dokonają tego Ci wszyscy, którzy zachcą podzielić się z nami swoimi wrażeniami i relacjami. Zacytuję tu jedynie wypowiedź podsumowującą Dyrektora Stanisława Czubernata:

„ Po tej imprezie widać wyraźnie, że zapracowaliście solidnie i systematycznie na powrót (czas już jest bliski) PTT na należne mu właściwe miejsce"(...).

Pozwólcie mi z całą szczerością złożyć gorące podziękowania tym Koleżankom i Kolegom, którzy bezpośrednim swoim działaniem doprowadzili do tak dobrej organizacji i przebiegu całej imprezy. Była ona świętem całego Towarzystwa - dlatego też nie dziękowałem nikomu imiennie na zakończenie imprezy.

Pragnę jednak wyrazić ogromną wdzięczność całemu zespołowi organizacyjnemu pod wodzą Zbyszka Jaskierni z Oddziału w Sosnowcu, za cały ogrom pracy organizatorskiej, kierowanie przygotowaniami i przebiegiem całości, a nawet za cały wkład finansowy w imprezę, w tym autokar. Dziękuję w tym miejscu wszystkim , którzy bezpośrednio uczestniczyli w pracach przygotowawczych, a szczególnie Basi Morawskiej-Nowak za ogrom działań administracyjno-przygotowawczych. Wdzięczny jestem również ogromnie Staszkowi Janosze, który wraz ze swoimi przyjaciółmi z Towarzystwa Karpackiego zorganizował wspaniałą i bogatą prezentację kultury łemkowskiej. Serdecznie dziękuję wszystkim naszym przewodnikom tatrzańskim z Maciejem Zarembą i Staszkiem Trębaczem na czele.

Dziękuję również naszym prelegentom z Antonim Dawidowiczem, organizatorem sesji i naszemu Rzecznikowi Prasowemu - Tosi Sebeście za konferencję prasową, dziękuję Jankowi Weiglowi zwłaszcza za niezwykły „prezent" dla wszystkich zebranych w osobie Anny Pietraszek. Szczególną wdzięczność swoją kieruję do Oddziału Łódzkiego na ręce Włodka Janusika, w szczególności za świetną prezentację filmów i przeprowadzony konkurs. No i jeszcze artystom uświetniającym spotkania swoimi talentami: począwszy od naszych członków z Poznania i Sosnowca, a kończąc na zupełnie rewelacyjnych gościach: Łemkini Julii Doszny i członkom zespołu regionalnego „Hyrni".

Wszystkim Koleżankom i Kolegom cokolwiek organizującym, pracującym przy obsłudze imprezy jak i wszystkim uczestnikom naszego Święta Gór składam gorące podziękowanie. Dziękuję gorąco naszemu zawsze niezawodnemu, Kapelanowi Ks. Józefowi Drabikowi, który poprzez swoją posługę we wspólnej Mszy Świętej dopomógł nadać wymiar duchowy radości naszego wspólnego świętowania.

Zrobiliśmy razem kolejny, duży i niezwykle udany krok do przodu, krok ożywiający jeszcze bardziej nasze tradycje. Zarazem kolejny raz mieliśmy okazję doświadczyć, że coś co tradycyjne, wcale nie musi być przestarzałe i nieciekawe, a zwłaszcza nie warte wysiłku.

Krzysztof Kabat
Prezes ZG PTT

Co słychać w numerze: **NIEFORTUNNA POPRAWKA SENATU**
Wyprawa w Pireneje
Szkoła turystyki górskiej

Z RELACJI ORGANIZATORA

14.09 - Na „Dni Gór" z Sosnowca wybrało się 40 osób. Byli to przeważnie członkowie oddziału z rodzinami. Zabraliśmy ze sobą sprzęt nagłaśniający. Po przyjeździe do Poronina zakwaterowaliśmy się w pensjonacie „Małgorzata". Po kolacji spotkaliśmy się na wspólnym ognisku. Dotarły kolejne grupy z Kalisza, Bielska-Białej, z Oddziału Akademickiego w Radomiu oraz koledzy z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z Zielonej Góry. Część uczestników została zakwaterowana w sąsiednim obiekcie.

15.09 - Rano autokar rozwozi uczestników na miejsce startu tras turystycznych. O godz. 8^{00} przewodnicy z Nowego Sącza ruszają na trasy: „Czerwone Wierchy" i „Granaty". O godz.9:00 pod kierunkiem Staszka Trębacza rusza autokarowa wycieczka „Sanktuaria Podhala". Pogoda nie jest dobra. Jest dość chłodno, a deszcz z krótkimi przerwami pada cały czas. Przy autokarze zameldowała się piątka turystów, którzy oczekiwali na przystanku mikrobusów na prowadzących wycieczkę geologiczną, ale nie udało im się spotkać z przewodnikami. Ponoć przewodnicy z Warszawy pomyłkowo oczekiwali na nich w Kuźnicach. Zabieramy ich na wycieczkę autokarową.

Po odprawieniu uczestników udaję się do Dyrekcji TPN, aby z dr. Krzanem poczynić ostateczne ustalenia.

Pomiędzy 17^{00} a 18^{00} uczestnicy wycieczek powrócili z tras. Narzekali na pogodę, ale wszyscy byli bardzo zadowoleni.

Po kolacji w sali kominkowej przygotowujemy wieczór piosenki turystycznej. Wraz z ojcem dojechał Andrzej Woźniak, tak więc jest w sumie trzech gitarzystów. Mirek Sosnowski przywiózł pozostały sprzęt muzyczny, więc możemy przeprowadzić ostatnią próbę przed sobotnim koncertem. Tego dnia zakwaterowali się jeszcze koledzy z Nowego Sącza, Bydgoszczy i Chrzanowa.

16.09 - Uczestnicy Dni Gór schodzą się w Dyrekcji TPN. Odnotowujemy jeszcze pojawienie się przedstawicieli oddziałów z Łodzi, Gliwic, Warszawy, Krakowa, Nowego Targu, Poznania, Radomia (O/T.Chałubińskiego), z

Przemówienie Prezesa ZG PTT na otwarcie DNI GÓR

Koleżanki i Koledzy, Szanowni Goście!

Rozpoczynamy drugi dzień DNI GÓR PTT - TPN. Według. naszej wewnętrznej tradycji jest to jednocześnie XVII Ogólnopolskie Spotkanie Oddziałów PTT.
Witam serdecznie wszystkich przybyłych:

- Koleżanki i Kolegów, członków naszego Towarzystwa ze wszystkich stron Polski;
- Współorganizatorów i gospodarzy tegorocznych Dni - pracowników Dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego, z Dyr. Stanisławem Czubernatem na czele;
- Wszystkich naszych sympatyków i sprzymierzeńców, którzy zechcieli z nami razem świętować.
- Szczególnie serdecznie witam wszystkich gości, którzy zaszczycili swoją obecnością nasze spotkanie i których nawet nie jestem w stanie wszystkich wymienić. Pozwólcie, że powitam członków: Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z Zielonej Góry z Wojciechem Wekwertem, Towarzystwa Karpackiego z Andrzejem Wielochą, Akademickiego Klubu Przewodników Tatrzańskich z Darkiem Dylągiem, Polskiego Stowarzyszenia Przewodników Wysokogórskich z Piotrem Konopką, przedstawicieli Polskiego Związku Alpinizmu i Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Ligi Ochrony Przyrody z Jerzym Zembrzuskim, Pracowni na Rzecz Wszystkich Istot.
- Witam również gorąco przedstawicieli mediów: redaktorów TVN, radia „Alex" i RMF oraz czasopism „Na Szlaku", Trybuny, Rzeczpospolitej, Dziennika Polskiego i Tygodnika Podhalańskiego, a szczególnie serdecznie witam przedstawicielkę TVP S.A. panią Annę Pietraszak.

Drodzy Zebrani!

Statut Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w rozdziale 1 § 2 mówi: *„Reaktywowane w roku 1981 PTT jest sukcesorem i kontynuatorem tradycji Towarzystwa Tatrzańskiego powołanego w r. 1873 i przemianowanego w r. 1922 na Polskie Towarzystwo Tatrzańskie istniejące do r. 1950."*
Jak należy rozumieć takie sformułowania, jak my, jego członkowie, rozumiemy je?
Określenia *sukcesja i kontynuacja* mają co najmniej dwa znaczenia:

- **Po pierwsze** - reaktywowane w 1981 r. PTT nie jest organizacją nową, dopiero co powstałą, a co za tym idzie z nowymi założeniami ideowymi i statutowymi. PTT jest organizacją reaktywowaną, czyli niejako przywróconą na powrót do istnienia i działania. Jest organizacją odtworzoną po kilkudziesięcioletniej przerwie. Protokół ostatniego Zjazdu powojennego PTT mówi jasno i wyraźnie, iż z dniem 16 grudnia 1950 r. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zostaje rozwiązane - podkreślam rozwiązane. A skoro rozwiązane, to jak mogło się połączyć z czymkolwiek innym. Znamiennym jest również fakt, iż wśród osób czyniących starania o reaktywowanie Towarzystwa, byli i są do dzisiaj członkowie sprzed rozwiązania.
- **Po drugie** - zarówno akt reaktywowania, jak i zapis o sukcesji i kontynuacji tradycji określają jasno, jakim towarzystwem jesteśmy i jakim staramy się być rozwijając naszą działalność.

Jesteśmy organizacją około dwutysięczną, a więc zdecydowanie nie tak liczną, jak w okresie przedwojennym.

Zmieniają się również pola i metody działania. Już nie musimy, na przykład, wykupywać tatrzańskich gruntów, z przeznaczeniem na wymarzony Tatrzański Park Narodowy. Park jest już faktem, czego dowodem jest nasza tutaj obecność.

Naszą niewątpliwą powinnością jest współuczestniczenie w jego obronie i ochronie powierzonego mu w zarząd narodowego dobra, jakim bez wątpienia są Tatry.

Kolejna sprawa to kontynuacja ideałów, założeń ideowych, kształtujących przede wszystkim właściwą postawę wobec górskiej przyrody, czy też wobec jej zjawiskowości w sferze estetycznej - inaczej mówiąc to dobro i piękno, to prawda, to troska i odpowiedzialność. A więc wartości stałe i nienaruszalne, jako własność ogólnonarodowa. W takim rozumieniu nie ma miejsca na kompromisy, np. w imię partykularnych interesów człowieka. Przyroda nie uznaje kompromisów, gdyż rządzące nią prawa, jakimi ją Stwórca obdarzył, są doskonałą i samonapędzającą się i samoregulującą się i wręcz samonaprawiającą się dynamiczną realnością. Wkroczenie w nią człowieka wymaga pełnej akceptacji i dostosowanie się do realiów. Jedynie w takiej postawie -poszukiwania sposobów współbycia, czy tym bardziej z niej czerpania, jest dla nas miejsce. Jeszcze raz podkreślam - przyroda nie uznaje kompromisów. Najpierw się próbuje bronić, ale kiedy ekspansja człowieka przekracza pewne nienaruszalne granice, przyroda zaczyna obumierać i to najczęściej bezpowrotnie.

Sięganie do tradycji i jej kontynuowanie, to również ciągłość w używaniu wszelkich znaków i symboli, wyrażających zresztą w sposób materialny jej ideały. Tak więc zupełnie normalną i oczywistą jest sprawą, że reaktywowane PTT posługuje się (zgodnie zresztą ze statutem, potwierdzonym przez sąd rejestracyjny i sądy potwierdzające wprowadzane w nim zmiany), wzorem przedwojennej odznaki Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, czy też odznak GOT- u i wszelkimi wzorami pieczęci.

Dlaczego więc tak oczywista kolej rzeczy budzi w niektórych kręgach wątpliwości, przybierając formy bezwzględnego, bo i sądowego na nas ataku, kwestionującego nasze prawa do wspomnianej odznaki organizacyjnej PTT z kozicą? Jak niepojęty i dziwaczny kryć się musi interes w takich działaniach?
A już na pewno nie ma tu ani grama troski o dobro polskiego turysty, jak tym bardziej o dobro niezwykłej i przepięknej polskiej przyrody.

I refleksja ostatnia - kontynuacja tradycji oznacza dla nas również sięganie do konkretnych doświadczeń i działań Towarzystwa z okresu przedwojennego. Oznacza również ich reaktywowanie, odnowienie i kontynuację dzisiaj.

Zgodnie z prawdą, że dobre ideały się nie starzeją, podjęliśmy już przed ośmiu laty ogromny trud wznowienia wydawania „Pamiętnika PTT". Rodził się w ogromnych bólach i trudzie, zwłaszcza jego redaktorów, ale wyrósł na okazałe i wartościowe wydawnictwo cykliczne. Dowodem jest prezentowany dzisiaj tom VIII.

Z nie mniejszym trudem reaktywowaliśmy i pięknie rozwijamy Górską Odznakę Turystyczną - to również nasze dziedzictwo i tradycja.

Dzisiaj sięgamy po kolejną tradycję - „Święto Gór". Zapoczątkowujemy je w Roku Jubileuszowym, a w sercu nosimy pragnienie dalszej kontynuacji i rozwoju w latach następnych. Po części nie jest to zupełnie nowa inicjatywa, gdyż jak w podtytule możemy przeczytać nasze dzisiejsze spotkanie jest zarazem kontynuacją (już po raz XVII) Ogólnopolskich Spotkań Oddziałów PTT. Poprzez powrót do „Dni Gór" pragniemy znacznie rozbudować zakres i program tych górskich spotkań.

Pozostaje mi tylko życzyć nam wszystkim tutaj zgromadzonym, aby ten czas „DNI GÓR PTT - TPN" 2000, był prawdziwym świętem gór, świętem „ludzi gór"; świętem, a więc czasem radości, czasem życzliwości i przyjaźni.

Krzysztof Kabat

kół w Myślenicach, Nowej Sarzynie i Szczecinie oraz sympatyków PTT z Opola, Sandomierza, Górek Wielkich i Wałbrzycha. Nie wymieniam gości, których powitał Prezes. Swą obecność na listach odnotowało 153 osoby, ale zapewne nie wszyscy się podpisali.

Wspomnę natomiast o aktywnie pracujących w recepcji Kamili, Renacie i Robercie z O/Sosnowiec. Prowadzą listy obecności sprzedają koszulki i Pamiętniki PTT, udostępniają okolicznościowy stempel.

Uczestnicy obejrzeli wystawę „Motywy karpackie" przygotowaną przez kolegów z Towarzystwa Karpackiego i Oddziału Warszawskiego, stroje łemkowskie z Olchowca, trofea turystyczne kolegi Woźniaka z Chrzanowa, profile geologiczne Tatr udostępnione przez prof. Lefelda.

Licznie dotarły firmy reprezentujące książkę turystyczną. Wśród wielu udało się nam ustalić następujące: Piter-Kartografia, Wydawnictwo Stanisława Krycińskiego, Księgarnia i wydawnictwo górskie Miłosza Martynowicza. Swoje wydawnictwa prezentowała „Pracownia na rzecz wszystkich istot" z Bielska-Białej. Sprzęt turystyczny oferowała firma „Pajak" z Bielska-Białej. Na stołach wyłożone były kroniki oddziałów Chrzanów, Łódź i Nowy Sącz. Szereg oddziałów przywiozło na spotkanie najnowsze numery swoich pism.

Otwarłem Dni Gór, a następnie przemówił Prezes Zarządu Głównego PTT Krzysztof Kabat. Po Nim zabrał głos zastępca Dyrektora TPN Stanisław Czubernat. Sala przyjęła z aplauzem zaproponowany tekst apelu do Sejmu w sprawie niefortunnej poprawki Senatu (patrz str. 6).

Zgodnie z programem odbyły się konferencja prasowa rzecznika PTT i sesja popularno-naukową.

Po przerwie obiadowej odbyła się prezentacja filmów górskich z wypraw Oddziału Łódzkiego PTT połączona z konkursem dla publiczności. Najlepsi otrzymali nagrody książkowe i koszulki. O godz.18:00 Anna Pietraszek zaprezentowała film zrealizowany w ostatnich dniach życia Andrzeja Zawady „Ostatnia rozmowa". Następnie odpowiadała na liczne pytania z sali.

ciąg dalszy str. 7

DNI GÓR PTT - TPN w odbiorze redaktora NA SZLAKU

W połowie września (15 - 17) odbyły się w Zakopanem DNI GÓR PTT - TPN połączone z XVII Ogólnopolskim Spotkaniem Oddziałów PTT. Udałem się tam na zaproszenie Organizatorów i na prośbę Redakcji. Oto wieści z tego spotkania.

CZĘŚĆ I - RELACJA

Organizatorzy zaplanowali trzy dni wypełnione górskimi wycieczkami, kameralnymi spotkaniami w siedzibie TPN i innymi wydarzeniami w plenerze. W piątek 15 września uczestnicy mogli wziąć udział w jednej z czterech wycieczek: trzech pieszych i jednej autokarowej. Trasa objazdowa zapoznawała uczestników z SANKTUARIAMI PODHALA na trasie: Zakopane - Krzeptówki - Kościelisko - Ząb - Suche - Bachledówka - Olcza - Zakopane. Trzy pozostałe trasy odbyły się po szlakach Tatr Wysokich i Zachodnich. Jedna wiodła z Kuźnic przez Halę Gąsienicową i Czarny Staw na Granaty, druga na Czerwone Wierchy, trzecia to trasa przyrodniczo - geologiczna wiodąca przez podnóża Tatr Wysokich, z Kuźnic przez Halę Gąsienicową, Dubrawiska, Pańszczycę, Gęsią Szyję i Rusinową Polanę do Palenicy. Wszystkie wycieczki odbyły się w obsadzie co najmniej kilkunastoosobowej. Mimo kiepskiej pogody nikt chyba nie narzekał, chyba że na przenikliwe zimno panujące w szczytowych partiach, choćby Granatów. Jednemu z uczestników dał się we znaki brak rękawiczek, innym brak nakrycia głowy. Dość długo szliśmy w mżawce, przy temperaturze około 5 - 7 stopni, a odczuwanie zimna wzmagał wiatr. Fragment Orlej Perci, którym szliśmy nie należy do najtrudniejszych, jednak pokonywaliśmy go ostrożnie, gdyż na mokrej i śliskiej skale o wypadek nietrudno. Warto odnotować niezwykłe spotkanie na zejściu żółtym szlakiem do Czarnego Stawu. Jeszcze wysoko pod kopułą szczytową Skrajnego Granata spotkaliśmy wspinającego się szlakiem sporego kudłatego psa, którego niektórzy wzięli za wcielenie legendarnego yeti. Wbrew obawom o jego umiejętności wysokogórskie, sympatycznego zwierzaka spotkaliśmy także po zejściu, już w bezpiecznym terenie. Z tego, co słyszałem, wszyscy uczestnicy DNIA TURYSTYCZNEGO powrócili na kwatery zadowoleni, zwłaszcza ci, którzy po raz pierwszy mieli okazję przejść wspomniane trasy.

Drugiego dnia spotkaliśmy się w siedzibie TPN na oficjalnym otwarciu DNI GÓR, konferencji prasowej rzecznika PTT i sesji popularno - naukowej. Po wystąpieniu prezesa ZG PTT Krzysztofa Kabata zabrał głos dyrektor Czubernat z TPN. Prezes powitał wszystkich uczestników i gości oraz przedstawicieli prasy, radia i telewizji rysując krótki szkic tyczący historii, współczesności i zadań PTT. Dyrektor Czubernat podkreślił ścisłe związki PTT i TPN w dziele ochrony tatrzańskiej przyrody stwierdzając że *„.....góry jednoczą wszystkich.....”*. Należy wymienić gości spotkania, a byli to: Anna Pietraszak - znakomita alpinistka i filmowiec, Piotr Konopka - znany wielu alpinista i przewodnik wysokogórski, przedstawiciele Ligi Ochrony Przyrody, Akademickiego Klubu Przewodników Tatrzańskich z Krakowa, SKPB z Warszawy, Towarzystwa Karpackiego, Pol. Tow. Krajoznawczego z Zielonej Góry i Stow. Pracownia na rzecz Wszystkich Istot. Były także bogato zaopatrzone stoiska wydawnictw górskich, można było kupić nieco sprzętu wysokogórskiego i obejrzeć bardzo ciekawie opracowaną wystawę obrazującą działalność Tow. Karpackiego. Na osobnym stoisku prezentowały swój dorobek turystyczny oddziały PTT.

Obecni na Spotkaniu przedstawiciele mediów reprezentowali „Radio Alex”, „RMF”, „Telewizję TVN”, „Dziennik Polski”, „Trybunę”, zaś prasę turystyczną, czyli „Na Szlaku”. jedynie niżej podpisany. Jest jednak jasne, że relacje z DNI GÓR ukażą się zwłaszcza w oddziałowych biuletynach PTT.

Konferencję prasową prowadziła rzecznik PTT Antonina Sebesta. Pytania dotyczyły stosunku PTT do fali inwestycji „narciarskich”, ochrony górskiej przyrody w ogóle, możliwości utworzenia „parlamentarnej grupy górskiej” ma wzór istniejącej np. we Włoszech, spadku populacji kozic i świstaków w Tatrach, remontu Orlej Perci, sposobów aktywizacji terenów podgórskich w kierunku rozwoju dziedzin gospodarki sprzyjającej przyrodzie a hamującej inwestycyjne zapędy lokalnych samorządów kłócące się z ekorozwojem. Zaprezentowano pismo kierowane do posłów Sejmu RP będące apelem PTT przeciwko poprawce senackiej do ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji PP PKP w kwestii uwłaszczenia PKL na terenach Tatrzańskiego Parku Narodowego. Efektem takiej poprawki byłoby przekazanie PKL gruntów będących dziś fragmentami chronionymi w ramach Parku Narodowego, zaś skutki tego przekazania mogą być dla przyrody tych terenów fatalne. O sposobach ratowania populacji kozic mówił dyrektor Czubernat, tłumacząc jednocześnie, że gwałtowny spadek liczebności stada jest skutkiem zmian klimatycznych i zwiększonej pokrywy śnieżnej w okresie wiosennym, groźnej dla koźląt, które nie wytrzymują przedłużonej zimy. Pytany o Orlą Perć stwierdził, że podstawą remontu tego szlaku w sposób nie zmieniający rodzaju zabezpieczeń - ułatwień, był szacunek dla jego twórcy - księdza Gadowskiego i tradycja używania tego typu wyposażenia szlaku w polskich górach. Oznajmił, że nie można pozbawiać nikogo możliwości przejścia szlaku z powodu

braku odpowiedniego wyposażenia niezbędnego do przechodzenia nowocześnie zabezpieczonego szlaku wysokogórskiego (typu „via ferrata").

Po konferencji prasowej zebrani w audytorium siedziby TPN wysłuchali kilku referatów tyczących historii PTT, wybitnych postaci „tatrzańskich" - K.P. Tetmajera, J.G. Pawlikowskiego, W. Szafera oraz krzyża na Giewoncie w stulecie jego powstania. Na popołudnie przewidziano projekcje filmów wyprawowych i wieczór poświęcony niedawno zmarłemu Andrzejowi Zawadzie, a także watrę i występ łemkowskiej artystki Julii Doszny.

Niedzielny program obejmował poranną Mszę Świętą w kościółku przy ul. Kościeliskiej, odwiedzenie grobów zasłużonych na Pęksowym Brzyzku, występ góralskiego zespołu muzycznego HYRNI i , wczesnym popołudniem, zakończenie DNI GÓR.

CZĘŚĆ II - KOMENTARZ

Opuszczając DNI GÓR układałem i porządkowałem wrażenia, bo nie sposób wszystko zapisać w notatniku. Początkowo chciałem napisać suchą relację i liczyłem na to, że nie będę musiał komentować np. niektórych wypowiedzi zebranych działaczy PTT. Nie udało się i trudno nie opatrzyć tych paru niefortunnych zdań komentarzem, zdań których miałem nadzieję nie usłyszeć.

Podzielam, podobnie jak chyba większość turystów górskich, troskę członków i aktywistów PTT oraz dyrekcji TPN o przyrodę gór, w szczególności Tatr. Tu nie ma wątpliwości, w tym względzie ***„....góry jednoczą wszystkich.....",*** jak powiedział dyr. Czubernat. Wyraz tej troski dały tysiące turystów, niezależnie od przynależności organizacyjnej, biorąc udział w kampanii przeciwko igrzyskom olimpijskim w Tatrach i w wiosennej akcji obrony jedności Tatrzańskiego Parku Narodowego. Rośnie świadomość zagrożeń wynikających z agresywnej ekspansji narciarstwa przywyciągowego i okołonarciarskich inwestycji w górach. Do wzrostu tej świadomości przyczyniła się budowa ośrodka narciarskiego na Jaworzynie Krynickiej, a ogrom zniszczeń dokonanych na jej stokach przemawia do wyobraźni bardzo wielu turystów. Wydaje się więc, że nic nas nie dzieli - tych zrzeszonych w PTT i tych w PTTK, łączy zaś bardzo wiele. Tymczasem, mimo oficjalnego stanowiska prezesa PTT Krzysztofa Kabata wyrażonego choćby w „Na Szlaku" nr7-8.2000, że: **„PTT nigdy nie występowało do PTTK o zwrot jakichkolwiek obiektów"** na spotkaniu w sali TPN usłyszałem, ze zdumieniem, zupełnie coś innego, choć podkreślam - z ust innego działacza PTT. Na konferencji prasowej mogliśmy wszyscy usłyszeć, że *„stan prawny jest, jaki jest, ale prawnicy są od tego by to odkręcić"* - to w kontekście nieporozumień wokół gruntów pod schroniskami PTTK, dawniej wykupionych przez PTT z przeznaczeniem na park narodowy. Jeden z gości, zamiast zadać jakieś pytanie wystąpił z oracją niczym w dyskusji i zasugerował wręcz, że jednym z podstawowych celów PTT powinno być **odzyskanie utraconych przez PTT gruntów.** Padło także zdanie, że propozycje PTTK wymiany gruntów to **kupczenie własnością PTT**. Przypomniano nieporozumienia między PTT i PTTK dotyczące odznaki GOT. W końcu oba towarzystwa mają swoją odznakę, ale spory o grunty, a zwłaszcza o odznakę przypominają kłótnie dwóch małych chłopców o piaskownicę i łopatkę. Jak to było?

Byli sobie dwaj bracia: Jasio i Zdzisio. Obaj bawili się w jednej piaskownicy. Starszy Jasio dostał łopatkę i pierwszy przyszedł do piaskownicy. Kiedy musiał, z przyczyn niezależnych, opuścić piaskownicę, do zabawy przystąpił młodszy Zdzisio. W piaskownicy znalazł łopatkę. Usłyszawszy, że Jasio wraca do piaskownicy pobiegł do mamy, by ta napisała na trzonku łopatki „ZDZISIO". Mama, jako że mało ją łopatka interesowała napisała, co chciał Zdzisio - chce, niech ma. Do piaskownicy wskoczył Jasio. Gdzie moja łopatka? A figę twoja braciszku, teraz to moja łopatka, a tego kawałka piachu też nie dostaniesz! A ja wcale nie chcę, żebyś mi oddawał jakiś kawałek piachu, ale oddaj mi łopatkę - woła Jasio. A guzik! Popatrz na trzonek, tu jest napisane ZDZISIO. To może była twoja łopatka, ale teraz jest moja! Jasio, widząc że łopatki nie odzyska, będąc obdarzonym zdolnościami manualnymi, sam wystrugał swoją nową łopatkę bardzo podobną do starej. Niby piaskownica została ta sama, niby bawią się grzecznie, ale od czasu do czasu obrzucają się piachem. Wszystkiemu zaś przypatruje się taki jeden nowy na podwórku, który chętnie zabrałby chłopcom tę piaskownicę by zrobić z niej betonowy placyk z trzepakiem.

Chyba wszystko jasne? Jasio to PTT, Zdzisio to PTTK, łopatka to odznaka GOT, piaskownica to Tatry, a ten nowy to samorząd Zakopanego i olimpijscy maniacy. I po co komu te spory? Jedni (działacze PTTK) pobiegli z „koziczką" do Urzędu Patentowego zarejestrować ją jako swoją własność, drudzy (działacze PTT) obrazili się, bo „koziczka" powstała w 1935 roku. A nie lepiej było spotkać się przy piwie i ustalić: koledzy, może napiszmy na jednej stronie trzonka łopatki „JASIO", a na drugiej „ZDZISIO" i nie kłóćmy się, wszak naszym wspólnym dobrem jest „piaskownica", czyli GÓRY, TATRY, a łopatka to tylko symbol, który także może być wspólny. Proszę się nie obrażać, ale mam wrażenie, że bohaterom kłótni o łopatkę zabrakło, mówiąc deli-katnie, tzw. wyczucia. Ktoś powinien zrobić pierwszy krok, wyciągnąć rękę. Niestety. Reaktywacja PTT przyniosła niektórym działaczom PTTK pogorszenie samopoczucia, ale i niektórym działaczom PTT puszczają nerwy. Niektórzy stawiają PTTK w rzędzie „zaborców TPN", a mogliśmy także usłyszeć na zakopiańskim spotkaniu iż „niektóre spółki zarządzające schroniskami PTTK nie wykluczają sprzedaży schronisk nowym zagranicznym

właścicielom, po wstąpieniu Polski do UE". Tę ostatnią wiadomość, o ile to wiadomość, a nie mgliste przypuszczenie, zamierzam sprawdzić zwracając się do ZG PTTK.

Na koniec króciutko o obecności prasy i telewizji na spotkaniu PTT - TPN. Spieszę donieść, że na konferencji prasowej żaden przedstawiciel prasy, radia i telewizji, poza niżej podpisanym, nie zadał najprostszego nawet pytania. Operator kamery „skręcił" krótką migawkę i parę minut wywiadu z dyr. Czubernatem, radiowcy postawili mikrofony na stole, a dziennikarze prasowi nie wydali z siebie żadnego dźwięku trudniąc się zadaniem pytania.

W Zakopanem, czemu dziwili się niektórzy uczestnicy DNI GÓR, nie było ani jednego plakatu o DNIACH informującego, poza niewidocznym z ulicy .transparentem na budynku TPN.

Juliusz Wysłouch „Na szlaku"

E-mail do Sejmu w sprawie poprawki Senatu.

Szanowny Panie Pośle! Szanowna Pani Posłanko!

W dniu 25 lipca 2000 r. Sejm RP uchwalił bardzo potrzebną ustawę o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „ Polskie Koleje Państwowe".

W rozdziale 5 tej ustawy zamieszczony jest art.34, którego ust. 1 ma treść następującą:

1. Grunty będące własnością Skarbu Państwa, znajdujące się w dniu 5 grudnia 1990 r. w posiadaniu PKP, co do których PKP nie legitymowało się dokumentami o przekazaniu mu tych gruntów w formie prawem przewidzianej i nie legitymuje się nimi do dnia wykreślenia z rejestru przedsiębiorstw państwowych, ***z wyjątkiem gruntów znajdujących się na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego****, stają się z dniem wejścia w życie ustawy, z mocy prawa, przedmiotem użytkowania wieczystego PKP."*

Zapis ten jest słuszny, uwzględnia zapis art. 5 Konstytucji RP dotyczący obowiązku ochrony dziedzictwa narodowego, jakim jest niewątpliwie przyroda Tatrzańskiego Parku Narodowego (będącego jednocześnie Międzynarodowym Rezerwatem Biosfery) i dotychczasowe uregulowania prawne zawarte w ustawie z dnia 19 października 1991 r. o ochronie przyrody.

Polska Agencja Prasowa w dniu 5 września br. poinformowała opinie publiczną, że komisje sejmowe rozpatrywały w tym dniu poprawki Senatu do ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji PKP. Jedna z poprawek dotyczy wykreślenia z art. 34 ust. wyjątku jaki uchwalił Sejm w odniesieniu do gruntów znajdujących się na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego. Komisje sejmowe wg PAP poparły poprawkę Senatu. Jest to bardzo zła poprawka. Jest to zniweczenie ponad 100-letnich wysiłków o uratowanie tatrzańskiej przyrody podjętej przez prekursorów nowoczesnej ekologii, wysiłku członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego polegającego na wykupywania udziałów we współwłasnościach prywatnych na cele parku narodowego, działań rządów II Rzeczypospolitej uwieńczonych wykupem własności Fundacji Zakładów Kórnickich w Tatrach i części Dóbr Szaflary na cele parku narodowego. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie nabyło w okresie przed I i II wojną światową udziały obejmujące ok. 1000 ha gruntów, m in. na terenach, na których znajdują się obiekty lub są użytkowane przez PKP Polskie Koleje Państwowe, obecnie PKL Polskie Koleje Linowe Spółka z o. o . Członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przeznaczali swe prywatne środki finansowe na zakup gruntów w Tatrach w celu ochrony przyrody i utworzenia parku narodowego.

Jeżeli wskutek poprawki nastąpi uwłaszczenie PKL Polskie Koleje Linowe Spółka z. o.o. będzie to powtórna prywatyzacja, ze wszelkimi tego skutkami, aż do możliwości, że część Tatr stanie się własnością jakiegoś banku, krajowego lub zagranicznego. Przekazanie spółce prawa handlowego nieruchomości Skarbu Państwa, które zostały przejęte od prywatnych właścicieli w drodze wywłaszczenia na cele ochrony przyrody - parku narodowego, spowoduje niewątpliwe wniesienie przez byłych właścicieli żądań zwrotu gruntów, uzasadnionych tym, że cel wywłaszczenia przestał być realizowany.

Uczestnicy XVII Ogólnopolskiego Spotkania Oddziałów PTT w Zakopanem, wyrażając swe najwyższe zaniepokojenie proponowaną przez Senat RP poprawką (gdy wszelkie aspekty sprawy zostały wnikliwie przedyskutowane w Komisjach Sejmowych i debatach poselskich , a ich rezultatem była ostateczna wersja uchwalona przez Sejm), **zwracają się do Pana Posła z gorącym apelem o głosowanie przeciwko poprawce Senatu, dotyczącej zmiany art. 34 ust. polegającej na usunięciu fragmentu „z wyjątkiem gruntów znajdujących się na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego".**

W imieniu uczestników XVII Ogólnopolskiego Spotkania Oddziałów PTT

Prezes ZG PTT Krzysztof Kabat

Zakopane, 16 września 2000

DNI GÓR PTT – TPN za nami

Chciałbym na gorąco podzielić się pierwszymi wrażeniami z tej tak ważnej dla naszego Towarzystwa imprezy.

Chwała Zarządowi Głównemu za pomysł. Po wieloletnich przymiarkach i próbach spełniły się oczekiwania wcale niemałej rzeszy naszych członków. Dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu organizatorów, (nie wymieniam po nazwisku, aby nikogo nie pominąć) przez trzy dni mogliśmy, wspólnie z Tatrzańskim Parkiem Narodowym, poczuć się współgospodarzami Tatr. Po raz pierwszy PTT zaistniało na taką skalę w Zakopanem, wprawdzie jeszcze nie w centrum na Krupówkach, ale dobry początek został zrobiony.

W pierwszym dniu turystycznym Oddział Łódzki nie brał udziału ze względu na nasze wcześniejsze plany (wyprawa na Kołowy Szczyt i na Jastrzębia Turnię). Nasuwa się tutaj uwaga, aby na przyszłość planować Dni Gór z większym wyprzedzeniem.

Bogaty program wycieczkowy mógłby być poszerzony o bardziej ambitną wycieczkę na szczyt niedostępny znakowanym szlakiem. Nasz Oddział służy pomocą przy organizacji takiej wyprawy.

Drugi dzień rozpoczął się sesją popularnonaukową. Bardzo ciekawe referaty zawierały obszerny materiał, nie mieszczący się w ramach piętnastominutowych prelekcji. Spowodowało to chaos i niepotrzebny pośpiech. Z braku czasu prelegenci musieli rezygnować z dokumentacji fotograficznej. Może lepiej byłoby ograniczyć się do dwóch wystąpień? Mnie bardzo przypadły do gustu wystąpienia: „ W stulecie krzyża na Giewoncie" i „Mapa Tatr rysowana wierszami Tetmajera".

Wieczór filmowy, organizowany przez Oddział Łódzki, cieszył się dużym zainteresowaniem, a formuła konkursu filmowego zdała chyba egzamin (podziękowania dla Dyrekcji TPN za nagrody!). Na zakończenie obejrzeliśmy film-wywiad z Andrzejem Zawadą, projekcję tym cenniejszą, że nie wszyscy mogli obejrzeć go w TV z powodu późnej pory emisji.

Po filmach zarządzono przerwę na kolację i to okazało się błędem. Gdyby impreza przy watrze odbyła się bezpośrednio po filmach byłaby jeszcze pogoda, a tak o 21°° burza pokrzyżowała szyki. Może trzeba było rozbić duży namiot?

W niedzielę Msza Święta w starym kościółku i spacer po cmentarzu na Pęksowym Brzyzku zakończył bardzo ciekawą imprezę.

Myślę, że o imprezach towarzyszących (wystawach, kiermaszach książek, pokazach kronik i wydawnictw oddziałowych) napisze kto inny. Mnie nasuwa się jedna myśl - niewątpliwie potrzebny byłby jeden główny sponsor imprezy, widać było jej duże niedoinwestowanie. Również reklama (plakaty mało czytelne i bez koloru!) pozostawiała wiele do życzenia. Przydałby się też choćby jeden renomowany zespół muzyczny, który mógłby ściągnąć ludzi spoza naszego Towarzystwa. Mam nadzieję, że moje refleksje pozwolą na lepszą organizację przyszłorocznych Dni, a sama impreza na stałe wejdzie do kalendarza tak PTT jak i TPN.

Włodek Janusik (Łódź)

Fot. Weigel

ciąg dalszy ze str. 3

Przygotowana na wieczór watra nie zapłonęła, przeszkodziła w tym potężna burza z piorunami, która przewaliła się nad Zakopanem. Przenieśliśmy się do pomieszczeń TPN. Na początku wystąpiła pani Julia Doszna w stroju łemkowskim. Wszystkim bardzo podobała się wykonana przez Nią wiązanka pięknych pieśni łemkowskich. Następnie koledzy z Poznania uczyli nas piosenek górskich i zorganizowali konkurs na dowcip góralski. Na koniec wystąpiła grupa muzyczna „Babiogórcy" z Sosnowca z wiązanką piosenek górskich. Atmosfera była na tyle radosna, że część osób ruszyła nawet do tańca. Już po północy powróciliśmy na nasze kwatery.

17.09 - Nasza msza św. musiała „zmieścić się" w przerwie między dwoma parafialnymi, co dzięki naszemu Kapelanowi udało się. Następnie „pod wodzą" Staszków - Siwka-Krainy i Trębacza odwiedziliśmy groby zasłużonych dla gór i PTT.

O godz.11^{00} w pomieszczeniach TPN odbył się koncert zespołu góralskiego „HYRNI" z Nowego Targu. Na specjalną prośbę Prezesa Kabata wspólnie z zespołem „HYRNI" zaśpiewała pani Julia Doszna. Tak dokonała się koniunkcja kultur podhalańskiej i łemkowskiej. Impreza została zakończona pamiątkowym zdjęciem przed budynkiem TPN. Tak „Dni Gór PTT" przeszły do historii.

Zbigniew Jaskiernia

Wycieczka geologiczna była udana i nieudana zarazem. Mimo niedomówień odnośnie miejsca zbiórki i fatalnej pogody wzięło w niej udział 17 osób. W Kuźnicach wygłosiłem krótki wykład o hutnictwie, po czym zaprezentowaliśmy metody badań hydrogeologicznych (m.in. barwienie wody z Bystrej na zielono fluoresceiną). Zwiedziliśmy ujęcie wody u wylotu dol. Jaworzynki (z wejściem do sztolni). W dol. Jaworzynki dr Sochaczewski objaśnił budowę geologiczną Skupniów Upłazu i czub Jaworzyńskich, natomiast ja opowiadałem o wydobyciu rud żelaza. Z Murowańca ze względu na psującą się pogodę wróciliśmy do Kuźnic przez Boczań.

Mikołaj Zapalski (Warszawa)

Wyprawa - Pireneje 2000

W dniach 21.07 - 11.08. 2000 miał miejsce wyjazd w Pireneje zorganizowany przez Komisję Wypraw Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego pod kierownictwem Czesława Klimczyka. W wyjeździe wzieli udział członkowie Oddziału Akademickiego PTT w Radomiu: Jan Lewicki, Leszek Tarasiński, Jan Sadowski oraz Tomasz Mazur z dziećmi Anną i Michałem, a także Alicja Haładewicz - sympatyk PTT z Tych. Wyprawa dysponowała wynajętym busem Ford Transit z kierowcą Andrzejem Piątkiem z Radomia.

Pojazd przebył trasę:
Radom - Tychy - Zgorzelec - Norymberga - Baden-Baden - Lyon - Avignon - Carcassone - Tuluza - Lourdes - prz. Somport - Jaca - El Pueyo - Torla - Castejon - Tarragona - Barcelona - Andora - Perpignan - Montpellier - Lyon - Norymberga - Zgorzelec - Tychy - Radom.

Oprócz wycieczek górskich zwiedzono szereg interesujących miejscowości. Podaję szczegółowy opis wyprawy:

Dojazd

21.07 (piątek) Wyjazd z kraju.

22.07 (sobota) Jedziemy autostradami przez Niemcy. Mijamy Norymbergę i nocujemy pod Baden-Baden.

23.07 (niedziela) Wjeżdżamy na teren Francji. Mijamy Lyon i na nocleg zatrzymujemy się na kempingu w uroczym historycznym miasteczku Orange.

24.07. (poniedziałek) Przed południem zwiedzamy Avignon. Z parkingu przy autostradzie podziwiamy mury obronne i fortyfikacje Carcassone. Dalej Tuluza i na nocleg docieramy do Lourdes.

Lourdes położone jest około 40 km od głównej grani Pirenejów i służy tylko jednemu celowi. Co roku przyjeżdża tu ponad sześć milionów katolickich pielgrzymów, a miasto zajmuje się ich obsługą oraz czerpaniem z nich zysków. Lourdes do roku 1858 było małą wioską. Wtedy to Bernadetta Soubirous, czternastoletnia córka byłego młynarza, miała pierwsze z osiemnastu objawień Najświętszej Marii Panny w tak zwanej Grocie Massabielle nad rzeką Gave du Pau. Od tego czasu miasteczko rozwinęło się niezwykle i jest dziś jedną z największych atrakcji w tej części Francji, gdzie większość odwiedzających przyjeżdża w nadziei uleczenia chorób, na które współczesna medycyna nie zna lekarstwa.

W Pirenejach

Łańcuch Pirenejów, gór sięgających ponad 3000 m npm liczy około 700 km długości i 100 km szerokości. Wytyczono szlak turystyczny pozwalający przejść góry te na całej długości. Utworzono tu kilka parków narodowych, w których można poruszać się swobodnie z biwakowaniem włącznie. Nie przeszkadza to przyrodzie. Na szlakach często spotykaliśmy świstaki, orły jak również stada krów i owiec.

Szlaki turystyczne są na ogół nie oznakowane. Chodzi się po wytartych ścieżkach czytając mapę. Do najlepszych zalicza się mapy wydawnictwa **Editorial Alpina**. Po ponad pół godzinnej bieganinie po informacjach turystycznych i księgarniach udało mi się takie mapy kupić. Nie są drogie. Dokonaliśmy 4 wejścia w najpiękniejsze rejony Pirenejów.

25.7. (wtorek) Jedziemy do Gavarni, miasteczka u wejścia do przepięknej kotliny o tej samej nazwie. Cuchnie tu łajnem tuzinów mułów, osiołków i koni służących do wożenia turystów w głąb kotliny. „Koloseum stworzone przez naturę", jak nazwał ją Victor Hugo, jest naturalnym amfiteatrem, wyżłobionym przez lodowiec, z którego dziś pozostały już tylko resztki. Licząca blisko 1700 m wysokości ściana, składa się z trzech pionowych skalnych pięter, którym barwy nadają wywierzyska i wodospady, oddzielone od siebie pokrytymi śniegiem występami skalnymi. Nad kotłem ciągnie się wysoka na około 100 m i bardzo wąska grań. W jej środku występuje dziwne pionowe wcięcie o szerokości 60 m. Jest to słynne **Brache de Roland** - według legendy wydrążone Durandalem, mieczem Rolanda. Wcięcie to ma duże znaczenie turystyczne. Przez nie można wejść na teren Hiszpanii i tego samego dnia wspiąć się na najbardziej atrakcyjny szczyt Pirenejów **Monte Perdido** (3355m, drugi co do wysokości).

Są dwie trasy turystyczne pozwalające poznać kotlinę. Dłuższa wiedzie z prz. Bujaruelo do schroniska Refuge des Sarradets, a stąd trawersując ścianę kotła schodzi do miasteczka. Krótsza jest pętlą prowadzącą na dno kotła i trawersującą jeden z dwóch kotłów wspomagających go.

Pomimo ulewnego deszczu realizujemy pierwsze wyjście w góry. Idziemy do kotła lodowcowego **Cirque de Gavarnie** i wracamy inną drogą realizując mniejszą z dwóch pętli turystycznych. Na nocleg wracamy na camping w Lourdes.

26.07. (środa) Odwiedzamy Sanktuarium Najświętszej Marii Panny w Lourdes. Oczywiście napełniamy pojemniki wodą z uświęconego źródła. Około 12^{00} kierujemy się na przełęcz Somport. Jest to jedno z niewielu przejść na granicy Francji i Hiszpanii. Przełęcz leży na wysokości 1770 m npm. Niewiele nam to daje ale obecnie kopany jest pod nią tunel. Zatrzymujemy się w mieście Jaca,

gdzie udaje mi się kupić szczegółowe mapy z opisami szlaków turystycznych w rejonach Monte Perdido oraz Pico de Aneto (najwyższe szczyty Pirenejów).

W późnych godzinach popołudniowych docieramy do niewielkiej miejscowości El Pueyo, gdzie rozbijamy się na kempingu położonym najbliżej gór. Spędzamy tu dwie noce.

27.07. (czwartek) Rano w recepcji zdobywamy „dokładną" mapę okolicy, znanej zimą ze wspaniałych terenów narciarskich i realizujemy całodniową wędrówkę po okolicznych górach. W El Pueyo jesteśmy strasznie „napaleni" na góry. Decydujemy się na trasę 5-godzinną. Przepiękny szlak , pokazujący Pireneje w całej krasie, obchodzący dwa 2-tysięczniki i przechodzący nad polodowcowym jeziorem zabiera nam 10 godzin. Wszyscy jesteśmy totalnie zmęczeni. W okolicy El Pueyo wszystkie szlaki turystyczne oznakowano na żółto. Trzeba ciągle zerkać na mapę.

28.-31.07. (piątek-poniedziałek) Jedziemy do Torli.

Pireneje Aragońskie przyciągają zarówno miłośników wspinaczki jak i amatorów jednodniowych spacerów. Rejon ten jest może bardziej opanowany przez turystów niż Pireneje Katalońskie (południe) czy Nawaryjskie (północ) ale nie brak tu terenów odludnych. Doliny między Jaca i Huesca pełne są wspaniałych urwisk, kanionów i lodowatych rzek, pośród których wytyczono fantastyczny park narodowy „Ordesa".

W Torli jest wejście na teren Parku Narodowego „Ordesa". Na kempingu „Ordesa" spędzamy 4 noce. Dzielimy się na dwie grupy.

- Mniej zaawansowana przez dwa dni wkracza na teren parku obchodząc kocioł **Circo de Carriata** (4 godz.) a następnie odwiedzając najpiękniejszy z kotłów w parku **Circo de Soaso** (6 godz.)
- Grupa zaawansowana odbywa trzydniową wędrówkę: Bujaruelo -Puerta de Bujaruelo - kocioł **Gavarnie - Brecha de Rolando - Monte Perdido** (3355 m) - Circo de Soaso - park Ordesa

Kotlina Ordesa ma w sobie coś pierwotnego i dzikiego. Jeśli istnieje jakiś park, dla którego warto poświęcić się i najpierw pokonać część drogi autobusem a potem maszerować 8 km piechotą, to jest to na pewno park Ordesa. Kto przeznaczy tylko jeden dzień na zwiedzanie parku powinien przede wszystkim zaliczyć pętlę **Soaso**, zwłaszcza jeśli brak mu doświadczenia we wspinaczce. Sześciogodzinna trasa jest dobrze oznakowana. Po drodze spotkać można prawie wszystkie formacje topograficzno-krajobrazowe wymyślone przez przyrodę: lasy, wodospady, urwiska skalne i płaskowyże. Szlak jest bajecznie prosty i przyjemny przy pięknej słonecznej pogodzie, ale po deszczu robi się niebezpiecznie śliski. W drogę wyruszać należy wcześnie rano, bo koło południa robi się tu tłoczno jak w dolinie Kościeliskiej. Kto woli wędrować samotnie ma do dyspozycji dwie inne pętle: **Circo Cotatuero** i **Circo Carriata**. Oba 4-godzinne szlaki wiodą przez piękne górskie krajobrazy, obok oszałamiających wodospadów. Bardziej doświadczonym turystom poleca się szlak **Torla-Gavarnie**, którym po kilkugodzinnym marszu wychodzi się nad kocioł Gavarnie. Jeszcze dłuższy jest szlak **Ordesa-Gavarnie** - na jego przejście potrzeba przynajmniej 10-godzin. Z mijanego po drodze Refugio Goriz można wspiąć się na **Monte Perdido** (czas wejścia i zejścia to 8 godzin).

We czwórkę wybraliśmy najbardziej optymalną 3-dniową trasę. O 7.00 kierowca podwiózł nas do wejścia na teren parku. Stąd już piechotą, wyboistą drogą doszliśmy do wioski Bujaruelo. Tu zaczyna się właściwa wędrówka. Po około 4 godzinach docieramy do przełęczy **Puerta de Bujaruelo**. Tu po francuskiej stronie jest parking samochodowy i na kocioł Gavarnie ciągną tłumy. Fajnie się składa bo jest to najciekawszy fragment niezrealizowanej, dłuższej drogi w 5 dniu wyprawy . Dochodzimy do schroniska Sarradets. Tu na naszych oczach następuje katastrofa górskiego helikoptera. Robi to na nas wstrząsające wrażenie. Gdy dochodzimy do siebie ruszamy dalej na cięcie Rolanda. Mamy do pokonania około 400 m w pionie. W połowie drogi przypinamy raki. Dość wcześnie bo około 16.00 jesteśmy znowu w Hiszpanii. Od razu widać różnicę. Francuska część Pirenejów jest bogata w wodę, czego nie można powiedzieć o części hiszpańskiej, bardzo wysuszonej przez słońce. Niebawem znajdujemy kolibę, gdzie postanawiamy spędzić noc. Mamy niedobory wody co daje się we znaki przez cały następny dzień. Trudno znaleźć szlak. Kamiennych kopczyków cała masa. Doświadczenie górskie Czesława pozwala wybrać drogę po geodezyjnej i znajdujemy się na szlaku ze schroniska Goriz na Monte Perdido. Tu zostawiamy plecaki i dalej idziemy na luzie. Przechodzimy obok jeziora na wysokości około 3000 m n pm. Stąd już tylko godzina drogi na szczyt. Można iść piargiem lub po długim płacie śniegu. Wybieramy pierwszą wersję. Piarg jest bezpieczny, leży na twardym, gruboskalnym podłożu. Przejście go to dwa kroki w przód i jeden w tył. O $17^{.00}$ jesteśmy na drugim szczycie Pirenejów. W drodze powrotnej przypinam raki i po śniegu zjeżdżam wprost do jeziora. Nie jestem w stanie odmówić sobie w nim kąpieli. Towarzyszy temu aplauz międzynarodowej publiczności turystycznej. Po około pół godziny jesteśmy znów przy plecakach. Biwak robimy pod gołym niebem. W życiu nie widziałem takiego gwiezdnego nieba. Rano po śniadaniu mijamy schronisko Goriz. Szlakiem wyposażonym w łańcuchy schodzimy ścianą kotła Soaso. Dalej główną arterią parku podążamy na parking. Kierowca specjalnego autobusu jeżdżącego na trasie Torla-Ordesa wysadza nas przy kempingu.

01.08. (wtorek) Trzy noce spędzamy w miejscowości Castejon de Sos na kempingu „Alto Esera" Tak jak wszystkie odwiedzane kempingi ten wyposażony jest w duży basen kąpielowy w dodatku z dość ciepłą wodą.

02-03.08 (środa-czwartek). Po porannych kłopotach z samochodem (nie działa rozrusznik i zeszło powietrze z koła) około południa kierowca podwozi nas najdalej jak tylko się w dolinę Benasque, gdzie wkraczamy w **Macizo de la Maladeta** - pasmo górskie, do którego należy **Pico de Aneto (3406 m).** Planujemy wejście na ten najwyższy szczyt Pirenejów z biwakiem w górach. W pełnym składzie, dość późno dochodzimy do domu wczasowego Hospital de Benasque. Stąd niektórzy dalej jadą specjalnym autobusem. Skraca to czas i zmniejsza wysiłek. Niemniej jest miejsce, skąd wszyscy z plecakami ruszamy w górę. Mijamy schronisko **Refugio de la Renclusa** i kierując się kopczykami osiągamy główną grań. Jest stosunkowo wcześnie. Czesław decyduje, że na atak na najwyższy szczyt Pirenejów Pico de Aneto jest już za późno. Szczyt mamy jak na dłoni. Dzieli go od nas droga skalna i duży lodowiec. Fotografowaniu nie ma końca. Wśród skał rozbijamy biwak. Kolację zjadamy w miłych nastrojach i kładziemy się spać. I tu przykra niespodzianka. Po północy zrywa się potężna burza z wyładowaniami atmosferycznymi. Jest groźnie. Nad ranem wszystko ucicha ale za to panuje gęsta wilgotna mgła. Część z nas wreszcie zasnęła. Ja oglądam przepiękną grę mgły, chmur i wschodzącego słońca. Zmarznięci, przemoczeni schodzimy w dół. Tym razem się nie udało osiągnąć celu.

Nad morzem

04.08. (piątek) Przez Leridę dojeżdżamy do Costa Dorada -Złotego Wybrzeża. Tu w okolicach Tarragony osiadamy na malowniczym kempingu „Las Palmeras". Wieczorem obowiązkowa kąpiel w Morzu Śródziemnym, gdzie poddajemy się masowaniu przez wysokie fale, a potem w basenie, gdzie można popływać. Zatrzymujemy się tu na 3 noce.

05.08 (sobota) Pół dnia spędzamy w Tarragonie, gdzie z powodu choroby jednego z kolegów odwiedzamy miejski szpital. Po południu Janek kuruje się a reszta zażywa kąpieli.

06.08. (niedziela) Po silnej dawce leków Janek czuje się znacznie lepiej i ruszamy na całodzienny podbój Barcelony. Spacerujemy główną ulicą Las Rambles, plaza de Catalunya, odwiedzamy port z pomnikiem Kolumba oraz zabytkową dzielnicę Barri Gotic. W niezbyt eleganckiej knajpie (polecanej w przewodniku) zjadamy tani ale za to znakomity obiad. Po powrocie na kemping kąpiel w morzu przy blasku księżyca.

07.08. (poniedziałek) Witaj Andoro. Docieramy tu w pełni poobiedniej sjesty. Wszystko zamknięte. Znajdujemy kemping i po szybkim posiłku ruszamy w wir zakupów o godz. 17^{00} (koniec leniuchowania).

Powrót

08.08. (wtorek) Czas wracać do kraju. Kończą się bowiem składkowe pieniądze. Decydujemy się jechać wzdłuż Pirenejów po stronie hiszpańskiej. Przejazd z Andory do Francji to pokonanie przełęczy na wysokości 2400 m (za dużo jak dla naszego busa o mocy silnika 72 KM w dodatku z przyczepką). Lokalnymi , choć dobrze utrzymanymi drogami docieramy w okolice Perpignan. Tu wjeżdżamy na autostradę a to domena kierowcy Andrzeja. Noc spędzamy już za Lyonem na parkingu. 1)

09.08. (środa) Opuszczamy sympatyczną Francję. Przeskakujemy całe Niemcy i około 23^{00} jesteśmy na naszej granicy. Przy jej przekraczaniu mamy małe kłopoty. Otóż brakuje listy uczestników. Po godzinnej nerwówce udaje nam się ją spreparować. Niemiecka celniczka oddaje nasze paszporty i dalej w drogę.

10.08. (czwartek) Przy przydrożnym zajeździe spędzamy koniec nocy. W Tychach opuszczają nas Alicja i Czesław. W supermarkecie Auchan kupujemy kurczaki z rożna i świeże bułeczki. Tuż za Tychami konsumpcja. Około 18^{00} jesteśmy w domu.

Moje uwagi dotyczące organizacji zagranicznych wypraw górskich.

A.Ogólne:

1) Przynajmniej 1 osoba powinna znać język angielski w stopniu perfekcyjnym. Wskazana jest też znajomość języka niemieckiego.
2) Organizację wyprawy nie powinno się zlecać jednej osobie. Wskazane jest by za wyprawę były odpowiedzialne 3 osoby: kierownik organizacyjny (trzymający wspólną kasę), kierownik turystyczny (odpowiedzialny za program górski) i kierownik prowiantowy prowadzący kuchnię).
3) Na wyprawę należy zabrać duży stół turystyczny. Wspólne kolacje przy nim są okazją do podsumowań i planów.
4) Wyprawa nie powinna trwać dłużej niż 14 dni.
5) Nie ma potrzeby wozić całego wyżywienia z kraju. Ceny żywności w supermarketach są podobne do naszych.
6) Najlepiej mieć ze sobą marki niemieckie. Wymiana ich na lokalną walutę jest bardzo korzystna.
7) Jedna osoba powinna prowadzić kronikę wyprawy .
8) Andora jest księstwem (miastem) bezcłowym. Ceny tu są bardzo niskie, nawet jak na naszą kieszeń. Litr oleju napędowego kosztuje 92 Pst (tj. 2.25 PLN).

B. Dotyczące transportu:

1) Dobrą formą podróży jest wynajęcie "busa". Prowadzenie samochodu na długiej trasie znacznie rozprasza uwagę od spraw istotnych związanych z wyprawą. Przebieg trasy dobrze jest konsultować z kierowcą. Jeden z członków wyprawy powinien przez całą drogę pilotować kierowcę.

2) Należy mieć ze sobą aktualny atlas samochodowy (w naszym przypadku) Europy
3) Nie należy planować biwaków na "dziko" z wyjątkiem nocnych przerw w podróży . Przy autostradach są na ogół parkingi wyposażone w wodę i WC.
4) Przy przenoszeniu się na inny kemping dobrze jest wyruszać wcześnie rano i docierać w godzinach popołudniowych. W takim dniu nie powinno się planować wyjść w góry.

C. Turystyczne:

1) Dobrze jest nastawić się na 2-3 wyjścia górskie.
2) Na każdym z kempingów wskazane jest zatrzymać się na 3-4 noce. W tym czasie oczekując na sprzyjające warunki pogodowe dla planowanego wyjścia w góry można zwiedzać okolicę.
3) Szczegółowe mapy turystyczne można nabyć na miejscu. Nie są one zbyt drogie.
4) W Hiszpanii najlepiej korzystać z map wydawnictwa Editorial Alpina. Są one bardzo dokładne (skala 1 :25000) i dodatkowo wyposażone w opisy tras (po hiszpańsku).
5) Duże miasta należy zwiedzać w soboty lub niedziele. W takie dni w centrach miast nietrudno znaleźć miejsce parkingowe.
6) Planowanie odwiedzania miast w trakcie podróży jest niecelowe. Opóźnia to znacznie wyprawę.

Podziękowania:

Na koniec pragnę podziękować:

kol. Czesławowi Klimczykowi za przygotowanie wyprawy a w szczególności za poprowadzenie szkolenia wspinaczkowego przed wyprawą,

kol. Maciejowi Zarembie za zorganizowanie i poprowadzenie wyprawy Alpy 1999 (w której wziąłem udział) a w szczególności za pokazanie mi do czego służą raki oraz kijki teleskopowe,

kol. Stanisławowi Krokowi za to, że przez wiele lat namawiał mnie do spróbowania wspinaczki skałkowej.

Dzięki temu byłem dobrze przygotowany do zrealizowanej wyprawy.

Tomasz Mazur (OA/Radom)

SZKOŁA TURYSTYKI GÓRSKIEJ PTT

W dniach od 21 do 30 sierpnia 2000 roku w Chacie pod Skalanką w Zwardoniu Oddział Akademicki PTT w Radomiu zorganizował wspólnie z Instytutem Edukacji Narodowej (Lublin) pierwszy kurs dla organizatorów turystyki górskiej PTT. Uczestnicy wysłuchali 14 prelekcji. Wykładowcami byli Stanisław Krok (OA PTT Radom) i dr Mieczysław Ryba (Instytut Edukacji Narodowej). Wycieczki prowadzili Tomasz Mazur i Stanisław Zadora. Opiekę nad 17 uczestnikami kursu sprawowało także 3 nauczycieli. Dojazdy do punktów wyjściowych tras ułatwiał mikrobus FORD pana Andrzeja Piątka z Radomia.

A oto trasy odbytych wycieczek:

1. Skalanka - Zwardoń - Mały Rachowiec - **Wielki Rachowiec** - Sól - Chata pod Skalanką (6 godz.)
2. Rycerka Dolna - Hutyrów - Młada Hora - **Wielka Rycerzowa** - Przegibek - Dolina Rycerek - Rycerka Dolna (10 godz.)
3. Rycerka Kolonia - przł. pod Orłem - **Orzeł - Wielka Racza** - Kikula - Graniczny Wierch - Skalanka (9 godz.)
4. Przł. Kubalonka - Przysłop - **Barania Góra** - Kamesznica (8 godz.)
5. Rycerka Kolonia - Przegibek - Bendoszka Wielka - Praszywka Wielka - Rycerka Górna (8 godz.)
6. Słowacja: Terchowa - dol. Białego Potoku - **Rozsutec Wielki** - przł. pod Rozsutcem - Stefanowa (9 godz.)
7. Jaworzynka - Zwardoń - Chata pod Skalanką (6 godz.)

Wszystkie wycieczki odbyto przy pięknej, słonecznej pogodzie. Największym zainteresowaniem młodzieży cieszyło się planowanie wycieczek na następny dzień połączone z wykreślaniem i opisem trasy.

Zakończenie kursu odbyło się w Istebnej, w izbie pamięci Jerzego Kukuczki. Pani Kukuczkowa przedstawiła postać znakomitego himalaisty, a następnie uczestnicy otrzymali dyplomy samodzielnego turysty górskiego i odznaki GOT PTT w stopniu brązowym, a także deklaracje członkowskie.

Planowane są dwie dalsze fazy szkolenia „Samodzielnych Członków PTT":

- szkolenie narciarskie w okresie ferii zimowych w roku 2001 w Zwardoniu lub w Beskidzie Sądeckim (10 dni),
- szkolenie w zakresie wspinaczki skałkowej na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej - wakacje 2001 (10 dni).

Ukończenie wszystkich trzech kursów i osiągnięcie pełnoletności jest warunkiem uzyskania cenzusu Samodzielnego Członka PTT.

Stanisław Krok i Tomasz Mazur
Oddział Akademicki PTT Radom

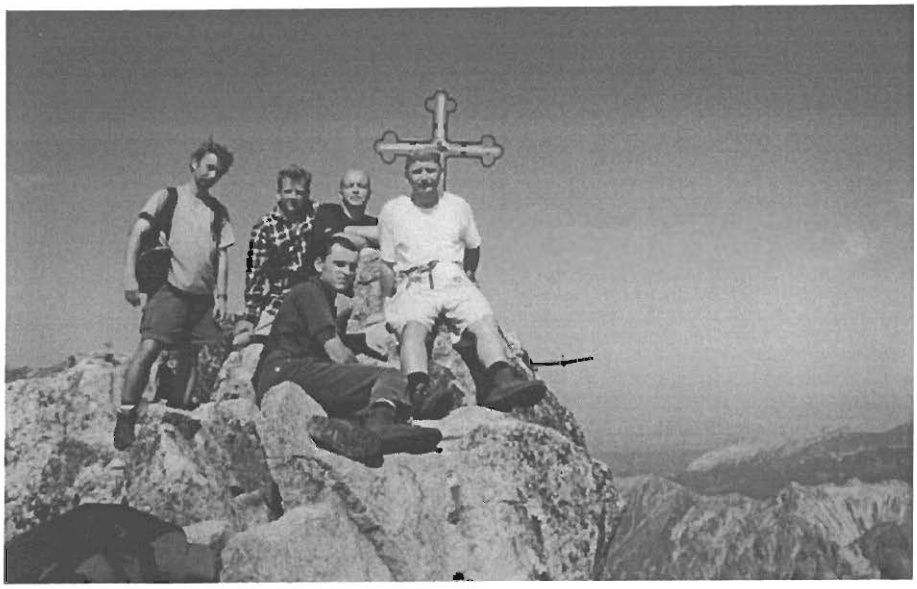

Chrzanowianie na Gerlachu.

OBÓZ WYSOKOGÓRSKI ODDZIAŁU CHRZANÓW

Oddział PTT w Chrzanowie zorganizował w dniach 15-20 sierpnia 2000 r. I Obóz Wysokogórski w Tatrach Słowackich, w którym uczestniczyło 8 osób. Zgodnie z programem dokonano wejść na Bystrą, Furkotny, Hruby, Małą Wysoką i Gierlach.

19 sierpnia ze słowackim przewodnikiem stanęli na szczycie Gierlacha koledzy: Adam MACUGOWSKI, Michał ŁATKA, Janusz TARABUŁA, Piotr BARAŃSKI i Tomasz KOCOT.

Gratulujemy!

ŚWIĘTO PODNIESIENIA KRZYŻA

Dzień 15 września poświęcony jest w Kościele Katolickim Krzyżowi. Zapewne okolice tego terminu wybrano dla poświęcenia nowych krzyży postawionych na niektórych szczytach z okazji Jubileuszu Roku 2000.

Zostaliśmy zaproszeni na poświęcenie Krzyża na Będoszce Wielkiej, w parafii Rycerka Górna (vis á vis Mładej Hory) w dniu 16 września br.

Nasi członkowie z Oddziału PTT w Jarosławiu w tym samym dniu uczestniczyli w poświęceniu Krzyża na Tarnicy, w Bieszczadach.

Niestety, coraz częściej pokrywają się różne terminy; zapewne dlatego brak było niektórych Oddziałów na Dniach Gór PTT-TPN.

OFERTA DLA PTT

Przedstawiciel firmy WARTBUD pan Roman Gołębiowski zaproponował nam zakup wydanych ostatnio przez firmę cennych albumów górskich, po promocyjnych cenach dla zamówień zbiorowych:

1. EVEREST - HISTORIA HIMALAJSKIEGO GIGANTA, z posłowiem Andrzeja Zawady - cena 80 zł (końcówka nakładu!),
2. MONT BLANC - z tekstami Janusza Kurczaba i Andrzeja Zawady - cena 95 zł,
3. TYBET - cena 90 zł.

Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie chęci zakupu do dniach 20 października na adres Zarządu Głównego PTT (ul. Konarskiego 21/5, 30-049 Kraków, tel. (012) 634-05-89 lub bezpośrednio do pana Gołębiowskiego tel. (022) 641-22-49 lub 0602-765-577. Książki będzie można obejrzeć i nabyć na Krajowych Targach Książki w Krakowie. Będzie to także okazja do wykupienia i odbioru wydawnictw zamówionych po cenach promocyjnych.

VI SPOTKANIE GIA

W dniach 29. 09 - 1. 10. 2000 r. w Międzygórzu miało miejsce VI Spotkanie Czytelników i Miłośników Gór i Alpinizmu. Uczestniczyło w nim 150 osób. Spotkanie zostało dedykowane zmarłemu 21 sierpnia Andrzejowi Zawadzie, który był liderem „ataków szczytowych" wszystkich pięciu poprzednich spotkań.

Tym razem „atak" na Śnieżnik poprowadził sam organizator.-. Alek Lwow. Pokaz filmowy obejmował filmy dobrane z myślą o Andrzeju.

To spotkanie miało się nie odbyć! Dopiero liczne listy, telefony, e-maile i osobiste rozmowy z wieloma z Was skłoniły mnie do podjęcia decyzji o jego organizacji. Wiadomość o śmierci Andrzeja Zawady sprawiła (w pierwszym odruchu), że chciałem je odwołać. Dopiero nieco później, po przemyśleniu doszedłem do wniosku, że to spotkanie TRZEBA zrobić dla Zawady właśnie, z myślą o Nim i na Jego Cześć.

Alek Lwow

Wydaje: Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie
Redakcja: Barbara Morawska-Nowak
Adres redakcji ul. Konarskiego 21/5, 30-049 KRAKÓW, e-mail: morawska@if-pan.krakow.pl, tel. 634-05-89